

Krzysztof Wasilewski

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Gorzowie Wielkopolskim

**Słowa kluczowe:** „Gazeta Wyborcza”, emigracja polityczna, transformacja systemowa, Solidarność

**Key words:** “Gazeta Wyborcza”, political emigration, system transformation, Solidarity movement

## OBRAZ EMIGRACJI NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ W „GAZECIE WYBORCZEJ” (1989–1991)

### Wstęp

Przyspieszone wybory do Sejmu i Senatu w czerwcu 1989 r. zapoczątkowały okres transformacji systemowej w Polsce. Choć głosowanie było jedynie częściowo demokratyczne – większość mandatów obsadzona została według wcześniej ustalonego klucza partyjnego – pozwoliło jednak na utworzenie pierwszego niekomunistycznego rządu. Stało się to możliwe dzięki klęsce wyborczej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz poparciu Komitetu Obywatelskiego przez dotychczasowych sojuszników PZPR – Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego. Zgodnie z ustaleniami poczynionymi jeszcze podczas obrad Okrągłego Stołu, 19 lipca 1989 r. Zgromadzenie Narodowe wybrało na prezydenta kraju gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Do obsadzenia pozostawała funkcja premiera, po rezygnacji Mieczysława F. Rakowskiego i niepowodzeniu misji gen. Czesława Kiszczaka. Skorzystał z tej okazji Obywatelski Klub Parlamentarny, proponując na to stanowisko Tadeusza Mazowieckiego. Siły dawnej koalicji były zbyt słabe, aby wystawić kontrkandydata. 24 sierpnia przy poparciu niemal całego sejmu Tadeusz Mazowiecki został wybrany premierem rządu.

Utworzenie pierwszego niekomunistycznego rządu od zakończenia II wojny światowej było milowym krokiem na drodze Polski do pełnej demokratyzacji. Choć strategiczne ministerstwa wciąż znajdowały się w rękach PZPR, to proces likwidacji dotychczasowego systemu władzy okazał się zbyt zaawansowany, aby go powstrzymać.

Wydarzenia w Polsce były pilnie obserwowane przez władze uchodźcze w Londynie. Nie podzielały one panującego w kraju optymizmu, wskazując na wciąż jesz-

cze silne wpływy komunistów. Krytykowano zwłaszcza niedemokratyczny charakter wyborów czerwcowych, a także same obrady Okrągłego Stołu, które część niepodległościowej emigracji odbierała jako próbę dogadania się opozycji z reżimem komunistycznym. Znamienne były słowa premiera rządu RP na uchodźstwie Edwarda Szczepanika, który po ogłoszeniu wyników przyspieszonych wyborów stwierdził, iż

niestety, jednak możemy również potwierdzić naszą pierwotną opinię, że Polska nadal nie będzie posiadać parlamentu wyłonionego w drodze demokratycznych wolnych wyborów i nie będą nią rządzić władze, które odpowiadałyby nieskrępowanej woli Narodu<sup>1</sup>.

Stanowisko emigracyjnych władz spotkało się z niezrozumieniem ze strony rządu Tadeusza Mazowieckiego. W pierwszym okresie swojej działalności premier z dystansem traktował instytucje uchodźstwa niepodległościowego w Londynie. Zapewne u podłoża takiej polityki tkwiła głęboka obawa o chęć zdyskontowania zachodzących w kraju przemian przez przedstawicieli władz emigracyjnych. Premier Mazowiecki zdawał sobie sprawę, iż jego gabinet nie mógł powołać się na mandat demokratycznego wyboru, co też mu wypominano. Dlatego od początku przyjął tezę o oficjalnym nieuznawaniu władz uchodźczych, w czym sprzyjała mu krajowa prasa na czele z „Gazetą Wyborczą”. Choć był to dziennik niezależny, w znacznej mierze jednak reprezentował stanowisko bliskie premierowi<sup>2</sup>.

Przedmiotem poniższych rozważań jest więc zaprezentowanie obrazu emigracji niepodległościowej w „Gazecie Wyborczej” w latach 1989–1991. Przyjęto tezę, iż dziennik ten, bezsprzecznie mający w tym okresie największy nakład i wpływ na postawy społeczne, prowadził kampanię prasową wymierzoną w struktury uchodźcze celem ich zdyskredytowania w kraju. Liczono, iż pozwoli to umocnić pozycję gabinetu Tadeusza Mazowieckiego i uniemożliwi emigracyjnym władzom wysuwanie pretensji do partycypowania w rządzeniu. Jednocześnie pomniejszono rolę całej emigracji niepodległościowej, widząc w niej przeciwnika kierunku zachodzących w Polsce przemian.

Na potrzeby niniejszego artykułu wykorzystano przede wszystkim teksty drukowane w „Gazecie Wyborczej”. Analizie treści poddano wszystkie wypowiedzi dziennikarskie, które traktowały o emigracji niepodległościowej. Użyty klucz dotyczył następujących wyrazów i fraz: uchodźstwo, władze RP na uchodźstwie, władze emigracyjne, prezydent RP na uchodźstwie, rząd londyński, polski Londyn, Rada Narodowa. Pod uwagę wzięto także te teksty, w których pojawiały się nazwiska bądź to przedstawicieli władz uchodźczych, bądź wybitnych reprezentantów emigracji. Przede wszystkim zaś dotyczyło to takich osób, jak: Kazimierz Sabbat, Edward Szczepanik, Ryszard Kaczorowski, Zygmunt Szkopiak, Zygmunt Szadkowski, Jan Nowak-Jeziorański, Jerzy Giedroyc, Gustaw Herling-Grudziński.

<sup>1</sup> Cyt. za: R. Turkowski, *Parlamentaryzm polski na uchodźstwie 1973–1991*, Warszawa 2002, s. 83.

<sup>2</sup> Por.: P. Wierzbicki, *Familia, świta, dwór*, „Tygodnik Solidarność”.

## „Gazeta Wyborcza”

Jednym z elementów porozumienia Okrągłego Stołu była zgoda władz na powstanie opozycyjnego dziennika<sup>3</sup>. Tak narodziła się „Gazeta Wyborcza”, której podstawowym zadaniem było promowanie kandydatów Komitetu Obywatelskiego oraz przedstawianie oficjalnego stanowiska KO i odrodzonej „Solidarności”. Pierwszy numer dziennika ukazał się 8 maja 1989 r. i składał się z ośmiu kolumn. W artykule wstępnym redakcja zapewniała, iż „czujemy się związani z »Solidarnością«, lecz zamierzamy przedstawiać poglądy i opinie całego niezależnego społeczeństwa, różnych opozycyjnych kierunków”<sup>4</sup>. Rdzeń redakcji stanowiły osoby związane wcześniej z „Tygodnikiem Solidarność” i „Tygodnikiem Mazowsze”. Z polecenia Lecha Wałęsy redaktorem naczelnym został Adam Michnik, a wśród jego głównych współpracowników znaleźli się m.in.: Helena Łuczywo, Ernest Skalski, Anna Bikont i Piotr Pacewicz. W początkowym okresie swojej działalności „Gazeta Wyborcza” grupowała przedstawicieli różnych prądów, od konserwatywnego i narodowego po liberalny i socjaldemokratyczny. Wkrótce jednak dziennikarze reprezentujący poglądy zbyt kontrowersyjne odeszli do innych tytułów<sup>5</sup>. Gazeta natomiast przyjęła linię jednoznacznie wspierającą Tadeusza Mazowieckiego, co ujawniło się szczególnie w trakcie kampanii prezydenckiej w 1990 r. Sami czytelnicy „Gazety Wyborczej” za jej największą wadę uznawali „tendencyjność” oraz „chęć pouczenia odbiorców”<sup>6</sup>.

Pierwsze numery „Gazety Wyborczej” ukazywały się w liczbie 80 tys. egzemplarzy. Jednak w zaledwie kilka miesięcy dziennikowi udało się osiągnąć półmilionowy nakład. Dzięki sprawnemu systemowi teletransmisji, zbudowanemu z myślą o „Trybunie Ludu”, dziennik Adama Michnika mógł być drukowany w największych miastach w kraju i stamtąd szybko kolportowany na wszystkie województwa<sup>7</sup>. Przede wszystkim zaś „Gazecie Wyborczej” sprzyjał brak realnej konkurencji. Pozostałe dzienniki ogólnokrajowe były wydawane przez PZPR lub stronnictwa sojusznicze, które cieszyły się coraz mniejszym zaufaniem społecznym. Nowe, niezależne tytuły pojawiły się dopiero w 1990 r. i nie mogły liczyć ani na zasoby finansowe, ani na kadry, którymi od początku dysponowała „Gazeta Wyborcza”. Uprawnione wydaje się więc stwierdzenie, iż dziennik ten w latach 1989–1991 posiadał dominującą pozycję na polskim rynku prasowym.

<sup>3</sup> J. Skórzyński, *Rewolucja okrągłego stołu*, Kraków 2009, s. 347.

<sup>4</sup> *O nas*, „Gazeta Wyborcza” 1989, z 8 maja.

<sup>5</sup> Szerzej na ten temat patrz: S. Remuszko, „Gazeta Wyborcza”. *Początki i okolice (kalejdoskop)*, Warszawa 2006.

<sup>6</sup> *Cała prawda o „Wyborczej”*, „Gazeta Wyborcza” 1996, z 8 maja.

<sup>7</sup> T. Mielczarek, *Monopol. Pluralizm. Koncentracja. Środki komunikowania masowego w Polsce w latach 1989–2006*, Warszawa 2007, s. 95.

## Do zaprzysiężenia rządu Tadeusza Mazowieckiego

W pierwszych miesiącach swojego funkcjonowania „Gazeta Wyborcza” niewiele miejsca poświęcała problemowi niepodległościowego uchodźstwa. Z naturalnych względów większość tekstów dotyczyła kampanii wyborczej i promocji kandydatów Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. Emigracja, jeśli się już pojawiała, powiązana była właśnie z powyższymi tematami. 22 maja 1989 r. „Gazeta Wyborcza” opublikowała odezwę Lecha Wałęsy skierowaną do Polaków mieszkających na obczyźnie. „Naród polski jest jeden w kraju i poza jego granicami – pisał przywódca opozycji. – W imię tej jedności, w imię wspólnej troski o Ojczyznę, wzywam Polaków żyjących na emigracji do uczestnictwa w wyborach 1989”<sup>8</sup>. Nie odnosząc się wprost do władzy RP na uchodźstwie, Wałęsa zwrócił się do enigmatycznych „przywódców emigracji”. Dokładnie miesiąc później dziennik opublikował tekst poświęcony reaktywacji przez Jana Józefa Szczepańskiego Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, które miało „reprezentować literaturę polską jako całość”<sup>9</sup>. Nowa organizacja postawiła sobie ambitny cel zjednoczenia twórców krajowych i emigracyjnych. Ci ostatni – zdaniem Szczepańskiego – dotychczas byli „wykluczeni z instytucjonalnego życia środowiska”<sup>10</sup>. Stowarzyszenie chciało natomiast przełamać tę „złą tradycję”.

W obu powyższych tekstach nie wspomniano o istniejących władzach RP na uchodźstwie. O ile w przypadku pierwszego można to usprawiedliwić kampanią wyborczą i chęcią pozyskania jak największej liczby emigrantów dla „Solidarności”, o tyle w przypadku drugiego – wydrukowanego już po wyborach – taka absencja może dziwić. Funkcjonowały przecież liczne instytucje i organizacje zrzeszające polskich twórców mieszkających na obczyźnie. Ich dzieła natomiast cieszyły się nieraz większą popularnością od tych powstających w kraju. Pod względem ekspozycji, apel Wałęsy zamieszczono na stronie szóstej, z kolei informację o SPP na stronie drugiej, głównie ze względu na nazwisko Jana Józefa Szczepańskiego. Większym zainteresowaniem cieszyły się tematy związane bezpośrednio z krajem, a także najbliższym otoczeniem międzynarodowym Polski.

W numerze 16. „Gazety Wyborczej” z 30 maja 1989 r. na szóstej stronie pojawiła się relacja ze spotkania Kongresu Opozycji Antyustrojowej. Była to inicjatywa organizacji i ugrupowań, które krytykowały kontraktowy charakter przyspieszonych wyborów parlamentarnych i zapowiadały ich bojkot. W tekście nietrudno było wyczuć negatywny stosunek redaktora do KOA, pomimo wcześniejszych zapewnień, iż wszystkie ruchy opozycyjne będą przez gazetę jednakowo traktowane. W relacji pojawił się też wątek emigracyjny. Kongresowi przewodził syn słynnego pisarza Ksawerego Pruszyńskiego i działacz polonijny z Toronto, Aleksander Pruszyński.

<sup>8</sup> *Do wspólnoty polskiej w świecie*, „Gazeta Wyborcza” 1989, z 22 maja.

<sup>9</sup> *Kraj i emigracja*, „Gazeta Wyborcza” 1989, z 1 czerwca.

<sup>10</sup> *Ibidem*.

Dziennikarz całkowicie pominął jego bogaty dorobek, m.in. prowadzenie pisma „Słowo-Solidarność”, które w 1981 r. przedrukowywało teksty z „Tygodnika Solidarność”. Zamiast tego przedstawił Pruszyńskiego jako negującego porozumienia Okrągłego Stołu ekstremistę. Decyzję KOA o bojkocie wyborów miał on skomentować następująco: „No. To Rząd Londyński ucieszy się, że są jeszcze tacy. Może udzieli wam wsparcia? Służę telefonem do Prezydenta”<sup>11</sup>. Autor relacji w żaden sposób nie skomentował wypowiedzi Pruszyńskiego, sugerując tym samym, iż faktycznie władze uchodźcze mogłyby wspierać finansowo organizacje krytykujące linię „Solidarności”.

Pierwsze bezpośrednie odniesienie do władz RP na uchodźstwie na łamach „Gazety Wyborczej” nastąpiło dopiero 21 lipca 1989 r. Miało to związek ze śmiercią prezydenta Kazimierza Sabbata dwa dni wcześniej<sup>12</sup>. W tekście przedstawiono dosyć szczegółową biografię zmarłego, odnotowując jego służbę wojskową w okresie II wojny światowej oraz piastowane funkcje w strukturach emigracyjnych. Wyjaśniono ponadto, że na swojego następcę Sabbat wybrał Ryszarda Kaczorowskiego. Śmierć emigracyjnej głowy państwa zbiegła się z wyborem przez Zgromadzenie Narodowe gen. Wojciecha Jaruzelskiego na prezydenta Polski. Fakt ten może tłumaczyć zwłokę w podaniu informacji z Londynu. Warto również dodać, iż tekst dotyczący Kazimierza Sabbata został wydrukowany na pierwszej stronie „Gazety Wyborczej”, co wskazuje, że redakcja potraktowała go jako ważny.

Dziennik nie informował na temat stanowiska władz RP na uchodźstwie wobec wydarzeń w Polsce. Temat emigracji zajmował marginalne miejsce zarówno w tekstach informacyjnych, jak i publicystycznych drukowanych na łamach „Gazety Wyborczej”. Zazwyczaj artykuły miały charakter okolicznościowy. Tak było w przypadku wspomnienia o Stefanie Korbońskim, który zmarł 23 kwietnia 1989 r. (tekst wydrukowano 10 maja)<sup>13</sup>. Podobnie rzecz się miała z artykułem poruszającym temat rozłamu w Polskiej Partii Socjalistycznej. Choć dotyczył on formacji budowanej w kraju, to autor poświęcił akapit działalności emigracyjnej PPS<sup>14</sup>. Nie starano się wyjaśnić przyczyn negatywnej reakcji części emigracyjnego uchodźstwa na rozmowy Okrągłego Stołu i kontraktowe wybory parlamentarne. Wbrew wcześniejszym deklaracjom, linia dziennika była ściśle powiązana z polityką Komitetu Obywatelskiego i odrodzonej „Solidarności”. Wszelkie inicjatywy kwestionujące zasadność dialogu z reżimem komunistycznym poddawano na łamach „Gazety Wyborczej” krytyce lub po prostu przemilczano.

Z tekstów publikowanych w „Gazecie Wyborczej” przebija się niezrozumienie stanowiska emigracji niepodległościowej. Doskonale widać to na przykładzie wywiadu z Sewerynem Blumsztajnem, zamieszczonym w dzienniku 7 września 1989 r. Ten członek KSS KOR prawie całą ósmą dekadę XX w. spędził na przymusowym

<sup>11</sup> P. Giedrowicz, *Koalicja*, „Gazeta Wyborcza” 1989, z 30 maja.

<sup>12</sup> *Zmarł prezydent Sabbat*, „Gazeta Wyborcza” 1989, z 21 lipca.

<sup>13</sup> C. Chlebowski, *Wspomnienie o Stefanie Korbońskim*, „Gazeta Wyborcza” 1989, z 10 maja.

<sup>14</sup> *Rozłamu PPS ciąg dalszy*, „Gazeta Wyborcza” 1989, z 5 czerwca.

pobytku w Paryżu. Tam nawiązał kontakt ze środowiskami emigracyjnymi, m.in. z „Kulturą” Jerzego Giedroycia. Tuż po wyborach kontraktowych powrócił do kraju, czym zyskał sympatię „Gazety Wyborczej” i wywołał pewną konsternację wśród niepodległościowego wychodźstwa. Zdaniem Blumsztajna, negatywny stosunek części emigracji do zmian zachodzących w Polsce wynikał z ich obawy o utratę swojej pozycji. „Sens swojego istnienia wiele osób, instytucji – mówił Blumsztajn – budowało na tym, że Polska nie jest wolna. Jeżeli sytuacja się ustabilizuje, to walka emigracji o Wolną i Niepodległą straci sens. Nad wszystkimi instytucjami emigracyjnymi zawisł znak zapytania”<sup>15</sup>. W kolejnej wypowiedzi posunął się jeszcze dalej stwierdzając, iż „czasem się wydaje, że część emigrantów myśli w kategoriach: im gorzej tu, tym lepiej tam. Chcieliby zatrzymać w miejscu czas, ponieważ obecna sytuacja podważa zasadność ich wyjazdu z Polski”<sup>16</sup>. Co ciekawe, zważywszy na późniejszą linię gazety, Blumsztajn krytycznie wypowiadał się na temat Jerzego Giedroycia i „Kultury”, którzy z dystansem podchodzili do przemian w kraju.

„Gazeta Wyborcza” różnicowała pomiędzy emigracją niepodległościową a tzw. emigracją solidarnościową. O ile w przypadku tej pierwszej redakcja zachowywała dosyć chłodne stanowisko, o tyle w przypadku osób, które opuściły kraj po 1981 r. okazywała wiele sympatii i zrozumienia. Cytowany powyżej Seweryn Blumsztajn stanowi wzorcowy przykład. W numerze 21. dziennika pisarz Tomasz Jastrun wzywał, aby „wyciągnąć rękę ku »solidarnościowej« emigracji”<sup>17</sup>. W odpowiedzi Jerzy Klechta namawiał na łamach „Gazety Wyborczej” do „odstalinizowania” Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”. Według niego tylko w ten sposób państwo polskie mogło nawiązać dialog z uchodźstwem, choć zapewne dziennikarz miał na myśli jego solidarnościowy odłam<sup>18</sup>. W sierpniu 1989 r. jeden z bliskich współpracowników Adama Michnika, Paweł Smoleński napisał: „Zależy nam na tym, żeby przewyżczać różnice między pokoleniami polskiej emigracji”<sup>19</sup>.

## Od premiera Mazowieckiego do prezydenta Wałęsy

Powstanie rządu Tadeusza Mazowieckiego niewiele zmieniło w stosunku „Gazety Wyborczej” do niepodległościowej emigracji. Wręcz przeciwnie, można stwierdzić, że budowanie negatywnego obrazu uchodźstwa nasiliło się, co można tłumaczyć chęcią umocnienia pozycji nowego premiera. Zmianą jakościową, którą da się zaobserwować po 24 sierpnia 1989 r., było wprowadzenie nowego podziału emigracji.

<sup>15</sup> *Emigracji potrzebny jest czas*, „Gazeta Wyborcza” 1989, z 7 września.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

<sup>17</sup> T. Jastrun, *Wycisnąć rękę*, „Gazeta Wyborcza” 1989, z 6 czerwca.

<sup>18</sup> J. Klechta, *O odstalinizowanie „Polonii”*, „Gazeta Wyborcza” 1989, z 26 czerwca.

<sup>19</sup> P. Smoleński, *Pytanie do... Macieja Morawskiego*, „Gazeta Wyborcza” 1989, z 9 sierpnia.

Co prawda, redakcja nadal najbliżej utożsamiała się z tymi Polakami mieszkającymi za granicą, którzy opuścili kraj w wyniku wprowadzenia stanu wojennego. Wydaje się jednak, że „Gazeta Wyborcza” dostrzegła podziały także w łonie starszego pokolenia uchodźców. Od drugiej połowy 1989 r. można zaobserwować zbliżanie się redaktorów dziennika do środowiska Maisons-Laffitte. W recenzji książki Józefa Czapskiego pt. *Swoboda tajemna*, Jan Zieliński scharakteryzował autora jako „jedną z najpiękniejszych postaci polskiej emigracji”<sup>20</sup>. Szacunek i sympatia dla osób związanych z Instytutem Literackim nie może dziwić, zważywszy na bliskie kontakty redaktorów „Gazety Wyborczej” z Jerzym Giedroyciem w schyłkowym okresie Polski Ludowej. W krótkiej notatce informacyjnej z 28 lipca 1990 r. napisano:

Maisons-Laffitte – siedziba najznakomitszego wydawnictwa i miesięcznika emigracyjnego oraz ich twórcy, Jerzego Giedroycia, któremu polska kultura, myśl społeczna i polityczna zawdzięcza niewyobrażalnie wiele. Inna, biedniejsza intelektualnie i płytsza byłaby Polska, gdyby nie ten niepozorny dom pod Paryżem<sup>21</sup>.

Na takie słowa nie mogły liczyć oficjalne władze RP na uchodźstwie. Na łamach „Gazety Wyborczej” traktowano je nieufnie, wychodząc z założenia, iż utworzenie rządu Tadeusza Mazowieckiego powinno ostatecznie zamknąć rozdział emigracyjnych władz. „Nowa sytuacja polityczna w Polsce stwarza korzystne przesłanki do przezwyciężenia wszelkich barier dzielących Kraj i Emigrację” – stwierdził minister Aleksander Hall w liście otwartym, opublikowanym na pierwszej stronie „Gazety Wyborczej” 25 października 1989 r.<sup>22</sup> Jak napisał dziennikarz, słowa te skierowane były do „przedstawicieli różnych organizacji, redakcji i osobistości polskiego uchodźstwa”. W dalszej części artykułu stwierdził on m.in., iż rząd wprowadzi udogodnienia dla cudzoziemców, którzy zechcą nabyć nieruchomości w Polsce. Już samo określenie przedstawicieli emigracji „cudzoziemcami” musiało razić. Podobnie jak przedstawienie adresatów listu Halla, wśród których zabrakło członków oficjalnych władz RP w Londynie. Zamiast nich znaleźli się m.in.: Jerzy Giedroyc, Jan Nowak-Jeziorański, Aleksander Smolar i Edward Raczyński, a więc te osoby, z którymi redakcja „Gazety Wyborczej” utrzymywała bliskie kontakty.

Jedynie z rzadka przedstawiano punkt widzenia Polonii. Jednym z wyjątków był artykuł opublikowany na drugiej stronie „Gazety Wyborczej” 14 grudnia 1989 r. W skrócie omawiał on inicjatywę marszałka Senatu Andrzeja Stelmachowskiego, który proponował utworzenie Światowej Federacji Polonii<sup>23</sup>. Nowa organizacja miała przejąć majątek po likwidowanym Towarzystwie Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”. Ponadto tekst informował o zamiarze zwołania w Rzymie forum polsko-polonijnego pod patronatem papieża Jana Pawła II. Druga część artykułu skupiła się jednak na problemach Polonii i jej stosunku do zachodzących w Polsce

<sup>20</sup> J. Zieliński, *Karmin i Katyń*, „Gazeta Wyborcza” 1989, z 7 sierpnia.

<sup>21</sup> *Wielka emigracja*, „Gazeta Wyborcza” 1989, z 28 lipca.

<sup>22</sup> *Emigracja polityczna – zaproszenie do Polski*, „Gazeta Wyborcza” 1989, z 25 października.

<sup>23</sup> *Papież patronuje Polonii*, „Gazeta Wyborcza” 1989, z 14 grudnia.

zmian. Za przykład posłużyła Białoruś, którą w grudniu odwiedził senator Stanisław Obertaniec. Według niego, tamtejsza Polonia była „pełna rezerwy wobec nowej ekipy rządzącej Polską”<sup>24</sup>. Jak sam stwierdził, część winy leżała po stronie krajowej. „Za dużo było z naszej strony – przyznawał senator – pouczeń i nieprzemyślanych wypowiedzi, m.in. Lecha Wałęsy i Zbigniewa Romaszewskiego, nonszalancko traktujących problemy Polonii”<sup>25</sup>.

W roku 1990 emigracja niepodległościowa została włączona do bieżącej gry politycznej. Uchwalenie noweli konstytucyjnej, skutkujące zmianą trybu wyłaniania prezydenta, rozpętało kampanię wyborczą w kraju. W polityczne szranki stanęli m.in. Lech Wałęsa i Tadeusz Mazowiecki. „Gazeta Wyborcza” jednoznacznie wsparła urzędującego premiera. Choć władze RP na uchodźstwie zajęły w tym sporze raczej neutralną postawę, ich sympatia kierowała się ku Lechowi Wałęsie. Gwoli przypomnienia należy podać, iż objęcie funkcji głowy państwa przez kandydata demokratycznego było jednym z warunków, po spełnieniu których władze RP na uchodźstwie zobowiązały się uznać przemiany w kraju. Minister informacji rządu RP w Londynie Walery Choroszewski wskazywał we wrześniu 1990 r., iż wśród emigrantów panowało przekonanie, że „władze w kraju nie są suwerenne i że naród nie ma pełnej swobody i możliwości podejmowania decyzji w najbardziej żywotnych sprawach”<sup>26</sup>.

Taka postawa niepodległościowej emigracji raziła dziennikarzy „Gazety Wyborczej”. W relacjach ze spotkań krajowych ministrów z władzami RP na uchodźstwie podkreślano ich prywatny charakter, co zresztą zgodne było z polityką informacyjną rządu Tadeusza Mazowieckiego. W wydaniu dziennika z 14 maja 1990 r., na siódmej stronie pojawiła się notatka dotycząca rozmowy ministra Aleksandra Halla z prezydentem Ryszardem Kaczorowskim i premierem Edwardem Szczepanikiem. Już sam tytuł tekstu – *Prywatnie nad Tamizą* – rozwiewał wątpliwości co do charakteru spotkania. Jak zanotował dziennikarz „Pierwsze spotkanie członka rządu w Warszawie z władzami emigracyjnymi trwało 2,5 godziny i odbyło się w siedzibie prezydenta RP. Dyskutowano o sytuacji w kraju i kontaktach kraj – emigracja”<sup>27</sup>. Minister spotkał się również z przedstawicielami instytucji emigracyjnych, takich jak Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny czy Stowarzyszenie Polskich Kombatantów. W planie wizyty znalazło się ponadto spotkanie z hr. Edwardem Raczyńskim, nazwanym przez dziennikarza „seniorem polskiej emigracji”. Autorowi notatki nie umknęło, iż polski ambasador Tadeusz de Virion powitany został przed gospodarzy wizyty jako „nasz ambasador”.

W samym kraju główne partie pomijały struktury emigracyjne w swoich programach demokratyzacji Polski. Jednym z niewielu wyjątków była Partia Wolności. Ugrupowanie Kornela Morawieckiego domagało się przekazania władzy Ryszardowi Kaczorowskiemu do czasu przeprowadzenia wolnych i powszechnych wyborów.

---

<sup>24</sup> *Ibidem*.

<sup>25</sup> *Ibidem*.

<sup>26</sup> Cyt. za: R. Turkowski, *Parlamentaryzm polski na uchodźstwie*, s. 91.

<sup>27</sup> *Prywatnie nad Tamizą*, „Gazeta Wyborcza” 1990, z 14 maja.



W wydaniu z 24 sierpnia 1990 r. „Gazeta Wyborcza” zamieściła na drugiej stronie komunikat Partii Wolności. Głosił on, iż: „Prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski poinformował o swej gotowości objęcia urzędu głowy państwa polskiego w kraju do czasu wolnych, powszechnych wyborów parlamentarnych i prezydenckich”<sup>28</sup>. Trudno stwierdzić, dlaczego redakcja „Gazety Wyborczej” uznała powyższą informację na tyle ważną, aby zamieścić ją na drugiej stronie. Można domniemywać, iż starano się nie tyle zdyskredytować efemeryczną Partię Wolności, co raczej struktury władz RP na uchodźstwie. Podanie niesprawdzonej informacji mogło wywołać wśród czytelników błędne przekonanie o nie dość jasnym udziale emigracyjnych władz w krajowej polityce.

Wyłomem w negatywnym obrazie uchodźstwa niepodległościowego, jaki przedstawiano w „Gazecie Wyborczej”, był artykuł z 7 lutego 1990 r. W korespondencji z Wielkiej Brytanii Robert Sołtyk pisał o inicjatywie Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, mającej na celu zebranie pół miliona funtów na fundusz Mazowieckiego<sup>29</sup>. Dziennikarz zaznaczał, że „ofiarność Polaków w Wielkiej Brytanii jest ogromna”. Warto także zwrócić uwagę na dalsze słowa autora, jako że stanowią one zmianę w dotychczasowej linii gazety. Posługując się cytatem proboszcza kościoła Chrystusa Króla w Balham, autor pisze: „Emigracja niepodległościowa świadczy najhojniej. Tzw. emigracja solidarnościowa jest w Anglii nieliczna, na dorobku i często pragnie zerwać wszelkie więzy z Polską”<sup>30</sup>. Oprócz datków pieniężnych, tamtejsza Polonia miała lobbować za wsparciem dla Polski wśród polityków brytyjskich, a także gościć przedstawicieli „autentycznych” samorządów z kraju.

Redaktorzy „Gazety Wyborczej” wykorzystywali spory emigracyjny środowiska do osiągnięcia własnego celu, jakim było zdyskredytowanie w trakcie kampanii wyborczej Lecha Wałęsy. W wydaniu dziennika z 26 października 1990 r. zamieszczono oświadczenie redakcji „Kultury”, które negatywnie odnosiło się do działalności przywódcy „Solidarności”<sup>31</sup>. Za pretekst do napisania oświadczenia posłużyło spotkanie współpracującego z Wałęsą Zdzisława Najdera z Ryszardem Kaczorowskim i Zygmuntem Szadkowskim. Rezultatem rozmów było oświadczenie prezydenta RP na uchodźstwie o gotowości do przekazania insygniów do kraju po demokratycznych wyborach. W odpowiedzi redakcja „Kultury” stwierdzała, iż miała „zawsze krytyczny stosunek do rządu na emigracji uważając to za formułę utrudniającą działanie polityczne”<sup>32</sup>. Następnie Jerzy Giedroyc wraz ze współpracownikami zarzucił Wałęsie działanie pod wpływem „wybujałych ambicji”. „Gdy rząd premiera Mazowieckiego zaczął funkcjonować – głosiło oświadczenie – Wałęsa poczuł się wyeliminowany z gry i rozpoczął kampanię za wyborem go na prezydenta. By uniknąć, w razie zwycięstwa, przejścia władzy z rąk gen. Jaruzelskiego – postanowił

<sup>28</sup> *Prezydent Kaczorowski gotów do powrotu*, „Gazeta Wyborcza” 1990, z 24 sierpnia.

<sup>29</sup> R. Sołtyk, *Nic z tego im nie zbywa*, „Gazeta Wyborcza” 1990, z 7 lutego.

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> *Oświadczenie paryskiej „Kultury”*, „Gazeta Wyborcza” 1990, z 26 października.

<sup>32</sup> *Ibidem*.

wykorzystać emigrację”<sup>33</sup>. Tekst kończył się znamienym wezwaniem: „Emigracja powinna godnie zakończyć swoją działalność, swoją już pół wieku trwającą walkę o Niepodległość Polski”<sup>34</sup>.

Pytania o zasadność podtrzymywania struktur władz RP na uchodźstwie pojawiały się na łamach „Gazety Wyborczej” tym częściej, im bliżej było do zaplanowanych na listopad–grudzień 1990 r. wyborów prezydenckich. W wydaniu gazety z 15 października zamieszczono na pierwszej stronie krótką informację, że „prezydent RP na obczyźnie, Ryszard Kaczorowski, zgodził się przekazać wybranemu w wyborach powszechnych prezydentowi Polski insygnia władzy prezydenckiej II Rzeczypospolitej”<sup>35</sup>. Była to odpowiedź na propozycję Komitetu Obywatelskiego, który 23 września zgłosił pomysł przekazania insygniów, licząc, iż prezydentem zostanie Lech Wałęsa.

Tematyce insygniów oraz przyszłości władz RP na uchodźstwie redakcja „Gazety Wyborczej” poświęciła obszerny artykuł, opublikowany na siódmej stronie wydania z 15 listopada 1990 r., a więc na dziesięć dni przed pierwszą turą wyborów. Tekst był relacją ze spotkania Andrzeja Stelmachowskiego z prezydentem Kaczorowskim. Jak zaznaczył autor, marszałek Senatu był „pierwszym przedstawicielem władz polskich przyjętym w londyńskiej siedzibie prezydenta RP na uchodźstwie”<sup>36</sup>. Nie dodał przy tym, że wcześniejsze spotkania emigracyjnych władz RP z przedstawicielami polskiego rządu odbywały się poza oficjalnymi siedzibami na wyraźne żądanie Warszawy. Tym razem w zamian za przybycie do rezydencji prezydenta, ten zgodził się odwiedzić polską ambasadę w Londynie, krok na który nie zdecydował się żaden z jego poprzedników. Jak powiedział Stelmachowski: „Dotychczas dla działaczy niepodległościowego nurtu naszej emigracji niedopuszczalne było przekraczanie tego progu. Jest to więc wyraźny sygnał, że podział niedługo się zakończy i zręby III Rzeczypospolitej będziemy budować razem”<sup>37</sup>.

W dalszej części artykułu marszałek Senatu wypowiedział się na temat przyszłości władz RP na uchodźstwie. Przyznał, że licząc na zdobycie przychylności emigracyjnych struktur, Warszawa rozpatrywała możliwość, aby nowo wybrany prezydent złożył przysięgę zaczerpniętą z Konstytucji kwietniowej. Należy však pamiętać, iż władze RP w Londynie swój legalizm wywodziły wprost z ustawy zasadniczej uchwalonej 23 kwietnia 1935 r. Z kolei w kraju nadal obowiązywała Konstytucja z 1953 r., choć wielokrotnie nowelizowana po zaprzysiężeniu rządu Tadeusza Mazowieckiego. Nawiązując do zbliżających się wyborów prezydenckich, Stelmachowski zauważył, że:

Przekazanie insygniów prezydenckich nastąpi zapewne po wyborach prezydenckich lub parlamentarnych. Nie można się zanadto śpieszyć, najpierw musi to zostać za-

---

<sup>33</sup> *Ibidem*.

<sup>34</sup> *Ibidem*.

<sup>35</sup> *Prezydent i insygnia*, „Gazeta Wyborcza” 1990, z 15 października.

<sup>36</sup> *Zakończenie misji?*, „Gazeta Wyborcza” 1990, z 15 listopada.

<sup>37</sup> *Ibidem*.

akceptowane przez wiodące kręgi emigracji, które w najgorszych latach stalinizmu strzegły idei niepodległościowej. Nie można dopuścić, żeby z tego powodu doszło w polskim Londynie do rozłamu<sup>38</sup>.

Chociaż – jak sam zaznaczył – został poruszony problem zakończenia misji przez władze RP na uchodźstwie, uchylono się od przedstawienia określonego terminarzu lub warunków.

Wynik pierwszej tury wyborów prezydenckich, w której Tadeusz Mazowiecki zajął dopiero trzecie miejsce, redakcja „Gazety Wyborczej” odebrała jako porażkę młodej demokracji. W politycznym starciu Lecha Wałęsy ze Stanisławem Tymińskim dziennik wsparł tego pierwszego, widząc w przybyśzu z Ameryki Południowej marionetkę służb specjalnych<sup>39</sup>. Na niekorzyść Tymińskiego miała ponadto wpływać jego znajomość z niektórymi przedstawicielami Polonii południowoamerykańskiej, w tym przede wszystkim z oskarżanym o antysemityzm Janem Kobyłańskim<sup>40</sup>. Dlatego też ostateczne zwycięstwo przywódcy „Solidarności” uznano za sukces.

Emigracja niepodległościowa ponownie została wepchnięta w krajową politykę. O ile jednak wcześniej „Gazeta Wyborcza” przedstawiała ją raczej w negatywnym świetle, starając się w ten sposób wzmocnić pozycję premiera Mazowieckiego, o tyle w okresie poprzedzającym drugą turę wyborów prezydenckich nastąpiła zmiana jakościowa publikowanych na jej łamach artykułów. Powód był prosty – władze RP na uchodźstwie na czele z prezydentem Kaczorowskim z sympatią odnosiły się do Lecha Wałęsy. Kiedy więc stanął on do starcia z Tymińskim, który sam był emigran-tem, wsparcie „polskiego Londynu” mogło okazać się kluczowe w walce o głosy polskiej diaspory.

Po wyborach prezydenckich temat emigracyjnych władz pojawiał się w kontekście przekazania insygniów prezydenckich Lechowi Wałęsie. W wydaniu „Gazety Wyborczej” z 15 grudnia 1990 r. zamieszczono na pierwszej stronie informację o planowanym na 22 grudnia przybyciu prezydenta Kaczorowskiego do stolicy celem przekazania insygniów z okresu II RP zaprzysiężonemu prezydentowi Wałęsie<sup>41</sup>. Cztery dni później rozszerzono tę informację o szczegóły dotyczące uroczystości. Jak przekazał autor tekstu, podczas rozmów szefa kancelarii prezydenta-elekta Jacka Merkla z członkami misji prezydenta Kaczorowskiego ustalono, iż przekazanie insygniów odbędzie się o godz. 16 w Zamku Królewskim w Warszawie<sup>42</sup>. Cytowany Andrzej Stelmachowski przyznał, iż w trakcie tej samej uroczystości, obaj prezydenci podpiszą „dokument zachowania działalności Rady Narodowej (na uchodźstwie) do czasu demokratycznych wyborów parlamentarnych w Polsce”<sup>43</sup>. W przytaczanym artykule warto zwrócić uwagę na słownictwo, którym posłużył się autor. Już sam tytuł *Prezy-*

<sup>38</sup> *Ibidem*.

<sup>39</sup> A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989–2005*, Kraków 2007, s. 127.

<sup>40</sup> B. Orłowski, *Wydarzyło się 25 listopada*, „Gazeta Wyborcza” 1990, z 4 grudnia.

<sup>41</sup> *Prezydent i 22 grudnia*, „Gazeta Wyborcza” 1990, z 15 grudnia.

<sup>42</sup> *Prezydent prezydentowi*, „Gazeta Wyborcza” 1990, z 19 grudnia.

<sup>43</sup> *Ibidem*.

dent prezydentowi stawia znak równości pomiędzy Wałęsą a Kaczorowskim. Także w samym tekście obie postacie traktowane są z jednakową tytułaturą.

W omawianym okresie jedynie nieliczne artykuły traktujące o uchodźstwie niepodległościowym pojawiły się na łamach „Gazety Wyborczej” bez związku z bieżącą krajową polityką. Ów wyjątek stanowiły teksty poświęcone kulturze emigracyjnej, którą powoli zaczynano postrzegać jako integralną część dziedzictwa narodowego. Wiele w nich miejsca zajmowała osoba Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Było to związane z faktem, iż pisarz ten jako jeden z niewielu artystów mieszkających poza krajem zdecydował się na powrót. W wydaniu z 20 października 1990 r. „Gazeta Wyborcza” scharakteryzowała Grudzińskiego jako „współtwórcę miesięcznika »Kultura«”, „kilkuletniego współpracownika Radia Wolna Europa”, wreszcie autora *Dziennika pisanego nocą*, licznych esejów i opowiadań<sup>44</sup>. O pisarzu gazeta wspominała już wcześniej, m.in. z okazji przyznania mu nagrody Pen-Clubu. Nie ulega wątpliwości, że redakcja „Gazety Wyborczej” uważała Grudzińskiego za ważny autorytet, o czym zresztą świadczy jego współpraca z dziennikiem w kolejnych latach. Warto jednak pamiętać o późniejszej krytyce pisarza, który zaczął wypowiadać się jednoznacznie przeciwko kompromisowi z postkomunistyczną lewicą.

Jako ważne wydarzenie potraktowała „Gazeta Wyborcza” jubileusz 50-lecia „Dziennika Polskiego i Dziennika w Londynie”. W wydaniu z 16 lipca 1990 r. na stronie drugiej zamieszczono obszerny artykuł poświęcony temu tytułowi, wzbogacony o krótką historię całego niepodległościowego uchodźstwa<sup>45</sup>. Artykuł zbudowano na wypowiedzi Karola Zbyszewskiego, najstarszego stażem dziennikarza „Dziennika Polskiego” i jego wieloletniego redaktora naczelnego. Autorka tekstu podała podstawowe informacje na temat kondycji emigracyjnego pisma, zaznaczając, że jest to jeden z symboli niepodległościowego uchodźstwa.

Wobec londyńskich gigantów o milionowych nakładach – pisze dziennikarka – „Dziennik” z kilkoma tysiącami egzemplarzy jest karzełkiem. Ale osiągnął swoisty rekord: jest najstarszym na świecie pismem codziennym w języku polskim, ukazującym się bez przerw<sup>46</sup>.

## Przyspieszone wybory parlamentarne

Do końca 1990 r. zdołano przeprowadzić wolne wybory samorządowe oraz prezydenckie. Bezsprzecznie umocniło to polską demokrację, w której jednak znajdował się pewien wyłom. Parlament, do którego prerogatyw należało m.in. powoły-

<sup>44</sup> *Wtorek 18:50. Skończyłem niedawno 70 lat...*, „Gazeta Wyborcza” 1990, z 20 października.

<sup>45</sup> M. Papuzińska, *Już 50 lat ukazuje się w Londynie „Dziennik Polski” – gazeta emigracji niepodległościowej*, „Gazeta Wyborcza” 1990, z 16 lipca.

<sup>46</sup> *Ibidem*.

wanie i odwoływanie rządu, a także zmiana konstytucji, wyłoniony został w drodze kontraktowych wyborów. W sejmowych ławach znajdowali się więc w dużej mierze posłowie pozbawieni mandatu społecznego, a zawdzięczający swoje miejsce jedynie partyjnemu kluczowi. Na problem ten zwracały uwagę władze RP na uchodźstwie, uzależniając swoje rozwiązanie od przeprowadzenia w Polsce demokratycznych wyborów do parlamentu. „Konieczność dokonania wolnych wyborów parlamentarnych w kraju” podnosiła m.in. Lidia Ciołkoszowa, ciesząca się niesłabnącym autorytetem wśród niepodległościowej emigracji<sup>47</sup>.

Na początku lutego 1991 r. właśnie Lidii Ciołkoszowej „Gazeta Wyborcza” poświęciła obszerny artykuł. Tekst utrzymany był w tonie patronackim, nakazującym traktować struktury emigracyjne z pewnym dystansem i lekceważeniem. Już w pierwszym akapicie można było przeczytać: „Nie zagryźli się, jak to bywało w gettach emigranckich. Aleksander Hall, gdy przyjechał do Londynu, nie mógł się nadziwić tej zgodzie”<sup>48</sup>. Artykuł skupiał się na przedstawieniu założeń emigracyjnej Polskiej Partii Socjalistycznej, na jej różnicach z krajową PPS i całym ruchem robotniczym. Chociaż nie sposób odmówić autorce pozytywnego stosunku do poruszanego tematu, to jednak uciekanie się do takich sformułowań, jak np. „Pani Lidia” (zamiast Lidia Ciołkoszowa), deprecjonowało pozycję bohaterki artykułu. Dziennikarka wykorzystała też okazję, aby skrytykować Lecha Wałęsę.

W miarę jak mówił – relacjonowała spotkanie z prezydentem w POSK – mimowolnie porównywała [L. Ciołkoszowa] go do pepeesowskich działaczy robotniczych. Bójców, bez szkół, prosto z katorgi, którzy szli na posłów, na prezydentów miast<sup>49</sup>.

Dalej oddała głos samej zainteresowanej:

I jak się umieli znaleźć! Nie chodzi o wykształcenie czy język, ale o poczucie miary, o proporcje. A tu bez przerwy: ja, ja, ja... Nie mogłam wytrzymać tej pychy; zadzwoniłam potem do Raczyńskiego, że czuję się upokorzona<sup>50</sup>.

Wraz z przekazaniem insygniów prezydenckich II Rzeczypospolitej, część krajowej elity politycznej uznała, iż temat emigracji niepodległościowej przestał istnieć. Postawę taką zajęła redakcja „Gazety Wyborczej”, co znalazło odzwierciedlenie w malejącej liczbie tekstów dotyczących polskiego uchodźstwa. Obraz końca uchodźstwa i jego integracji z krajem dobrze widać na przykładzie prezentacji osoby Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Na pierwszej stronie „Gazety Wyborczej” z 9 maja 1991 r. wydrukowano krótką informację na temat powrotu Grudzińskiego do kraju. Już wcześniej redakcja gazety stawiała pisarza za wzór, przede wszystkim

<sup>47</sup> R. Turkowski, *Parlamentaryzm polski na uchodźstwie*, s. 94.

<sup>48</sup> E. Berberysz, *Socjalistka*, „Gazeta Wyborcza” 1991, z 2 lutego.

<sup>49</sup> *Ibidem*.

<sup>50</sup> *Ibidem*.

dlatego, że zdecydował się powrócić do Polski. Na pytanie dziennikarki, czy nie boi się rozczarowania, Grudziński odpowiedział:

Sytuacja w Polsce jest bardzo trudna. Moim największym oczekiwaniem jest zobaczyć, że Polska wkroczyła w etap postkomunistyczny. Oczywiście nie oczekuję tu żadnego cudu nad Wisłą, ale chciałbym zobaczyć przynajmniej zadatki wejścia w ten nowy etap<sup>51</sup>.

W dniu przybycia Grudzińskiego do kraju, „Gazeta Wyborcza” poświęciła mu długi artykuł. Obok przedstawienia bogatego dorobku pisarskiego, Włodzimierz Bolecki omówił także poglądy polityczne.

Opinie Herlinga od lat są wyzwaniem dla krajowych elit politycznych i intelektualnych – pisał. – Smagające i prowokujące, demaskujące frazesy i pustosławie, kunktorstwo i obłudę, a przede wszystkim rozmaite formy kabotyństwa – stały się słowem uważnie czytanych, nawet wtedy, gdy przynosiły prawdy niemiłe. Polityczna bezkompromisowość, moralna jasność, przenikliwość i niezależność sądów we wszystkich niemal sprawach publicznych uczyniła z Herlinga jeden z nielicznych, niekwestionowanych autorytetów polskiego życia duchowego<sup>52</sup>.

Wydaje się, że autor *Archipelagu Gulag* stał się pozytywnym bohaterem tekstów „Gazety Wyborczej” przede wszystkim ze względu na swój powrót do kraju i akceptację nowej elity solidarnościowej. Warto przypomnieć, że na podobny krok nie zdecydowali się ani Jerzy Giedroyc, ani tym bardziej ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski. Liczba artykułów odnoszących się do Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, które ukazały się na łamach „Gazety Wyborczej” – 36 – świadczy o dużym zainteresowaniu pisarzem. Dopiero w latach późniejszych nastąpiła zmiana w linii dziennika, głównie ze względu na coraz wyraźniejszą krytykę polskiej rzeczywistości przez Grudzińskiego.

Niewiele miejsca poświęcała „Gazeta Wyborcza” zagadnieniu sytuacji Polaków na Wschodzie. O ile inne krajowe gazety i czasopisma, jak np. dwutygodnik „Ład”, odkrywały ten temat, dziennik Adama Michnika pozostawał na niego obojętny. Jeśli już decydowano się poruszyć ów problem, zazwyczaj prezentowano go w odmiennym od pozostałych tytułów prasowych tonie. Na pytanie o to, jak traktować Polaków zamieszkujących tereny dawnego ZSRR, próbowano znaleźć odpowiedź w obszernym artykule pt. *Ambasadorzy nie repatrianci*, zamieszczonym w „Gazecie Wyborczej” 16 sierpnia 1991 r. Tekst w dużej mierze składał się z wywiadu z Janem Platerem-Gajewskim, przewodniczącym Towarzystwa Więzi i Pomocy Polakom w ZSRR, który w 1988 r. powrócił do kraju.

<sup>51</sup> I. Morawska, *Nie oczekuję cudu nad Wisłą*, „Gazeta Wyborcza” 1990, z 9 maja.

<sup>52</sup> W. Bolecki, *Gustaw Herling-Grudziński w Polsce!*, „Gazeta Wyborcza” 1991, z 8 maja.

My często mylimy pojęcie ojczyzny i świadomości narodowej – mówił Plater-Gajewski. – Pojęcie ojczyzny łączy się z miejscem urodzenia, niezależnie od przynależności narodowej. Można w drugim lub trzecim pokoleniu urodzić się poza granicami kraju i mieć silne poczucie przynależności do danego narodu<sup>53</sup>.

Rozmówca przekonywał, że należało zrezygnować z pomysłów sprowadzenia Polaków z byłego ZSRR do Polski. Zdaniem Plater-Gajewskiego, obowiązkiem polskiego rządu było przede wszystkim zapewnienie mieszkań dla obywateli mieszkających w kraju, a dopiero w drugiej kolejności pomoc osobom polskiego pochodzenia. „Po pierwsze – mówił – nie może być mowy o »repatriacji«, ponieważ ani ci ludzie, ani ich ojcowie, ani dziadowie, nigdy w Polsce nie byli”<sup>54</sup>.

W niewielkim też stopniu „Gazeta Wyborcza” wykorzystwała emigrację niepodległościową w walce wyborczej. Redakcja dziennika jednogłośnie opowiedziała się za utworzoną pod koniec 1990 r. Unią Demokratyczną, na której czele stanął Tadeusz Mazowiecki. Przyjęta ordynacja wyborcza umożliwiała głosowanie poza granicami kraju, dlatego wiele z ugrupowań prowadziło kampanię także wśród Polonii. Relacje z przygotowywania do wyborów w Londynie przedstawiano na łamach „Gazety Wyborczej” rzadko. W wydaniu z 24 października 1991 r., w artykule o znamienym tytule *Głosuj, głosuj!*, dziennikarka przedstawiła rywalizację polskich partii o głosy emigrantów. Najwięcej miejsca poświęciła Unii Demokratycznej, prezentując ją jako główną siłę polityczną. Pisała m.in.:

Z apelem wystąpili też zwolennicy Unii Demokratycznej, (Głosuj na Unię, gdziekolwiek jesteś) a wizyta Aleksandra Halla, który spotkał się z Polonią w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym (POSK) wywołała wiele zainteresowania<sup>55</sup>.

Jednocześnie dziennikarka zauważała, iż chociaż

podczas wyborów prezydenckich w Londynie bardzo popularny był Tadeusz Mazowiecki, obecnie sympatie przesunęły się w kierunku prawicowym. Aktywny jest londyński oddział Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, działają PPS i Narodowa Demokracja. Unia Polityki Realnej przysłała emigracji swoje ulotki<sup>56</sup>.

W powyższym artykule poruszano także inną kwestię. Redakcja „Gazety Wyborczej” chłodno przyjęła możliwość głosowania przez emigrantów, uważając, iż nie posiadając właściwego rozpoznania w sprawach kraju, tradycyjnie będą sprzyjać prawicy. Znalazło to swoje odzwierciedlenie w cytowanym tekście. Ponownie swoje argumenty przedstawiono za pomocą wypowiedzi samych emigrantów, którą

<sup>53</sup> E. Kotarska, *Ambasadorzy nie repatrianci*, „Gazeta Wyborcza” 1991, z 16 sierpnia.

<sup>54</sup> *Ibidem*.

<sup>55</sup> W. Falkowska, *Głosuj, głosuj!*, „Gazeta Wyborcza” 1991, z 24 października.

<sup>56</sup> *Ibidem*.

to taktykę dziennikarze „Gazety Wyborczej” stosowali już wielokrotnie. Warto zacytować szerzej jeden akapit:

Od czasu do czasu ktoś wyraża też wątpliwości, czy Polacy od lat zamieszkali na obczyźnie i nie znający stosunków w Polsce ani osobistości życia politycznego powinni uczestniczyć w wyborach krajowych. „To nie brak patriotyzmu nami kieruje” – powiedział jeden z nich. – „Ale obawa przed dokonaniem wyboru bez należytej orientacji”<sup>57</sup>.

Równocześnie „Gazeta Wyborcza” zwracała uwagę na fakt, iż część emigrantów nie mogła głosować z powodu braku aktualnych dokumentów. Za przykład podawano wdowę po premierze Sławoju-Składkowskim, której paszport stracił ważność w roku 1941<sup>58</sup>. Neutralnie dziennik wypowiadał się na temat utworzenia funkcji senatora honorowego, reprezentującego polską diasporę w izbie wyższej parlamentu. W wydaniu z 13 lipca 1991 r. przedstawiono jedynie założenia tej instytucji, podkreślając, iż jej pomysłodawcą była Unia Demokratyczna<sup>59</sup>.

## Podsumowanie

W omawianym okresie temat emigracji niepodległościowej pojawiał się na łamach „Gazety Wyborczej” niezwykle rzadko. Choć liczba artykułów poświęconych tej problematyce może wydawać się dość duża, to jednak w większości były to krótkie notki informacyjne, umieszczone zazwyczaj na dalszych stronach dziennika. Nieczęsto towarzyszyły im zdjęcia, co jeszcze bardziej utrudniało czytelnikom orientację w tej nowej dla nich tematyce.

Stosunek redaktorów „Gazety Wyborczej” do emigracji niepodległościowej można uznać za negatywny. Dziennikarze, na czele z Adamem Michnikiem, traktowali instytucje uchodźstwa z nieufnością, na którą wpłynęły wątpliwości władz RP w Londynie wobec zmian zachodzących w kraju. Zmian, których środowisko „Gazety Wyborczej” było głównym sprawcą i orędownikiem. W publikowanych artykułach akcentowano umowność władz uchodźczych, podkreślając, iż jedynym uznawanym rządem był gabinet Tadeusza Mazowieckiego (i kolejne). Jednocześnie emigrację wykorzystywano do bieżącej walki politycznej w kraju. W celu jej zdezawuowania wśród czytelników, w drukowanych tekstach pisano o jej poparciu dla partii prawicowych, już wówczas uznawanych przez redaktorów „Gazety Wyborczej” za przeciwników politycznych. Podobnie rzecz się miała z pozytywnymi

---

<sup>57</sup> *Ibidem*.

<sup>58</sup> *Wielka Brytania*, „Gazeta Wyborcza” 1991, z 28 października.

<sup>59</sup> *Senatorowie honorowi*, „Gazeta Wyborcza” 1991, z 13 lipca.



wypowiedziami na temat osób i instytucji emigracyjnych, kiedy wspierały one Tadeusza Mazowieckiego i jego ugrupowanie.

Z perspektywy historycznej ciekawie przedstawia się stosunek „Gazety Wyborczej” do przedstawicieli niepodległościowej emigracji. Za głównego bohatera dziennika można uznać Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Z pewnością na sympatii, z jaką traktowano tego pisarza na łamach dziennika, zaważyła jego decyzja o powrocie do kraju. Również wypowiedzi Grudzińskiego wskazywały, iż akceptuje on zmiany zachodzące w Polsce i im nawet sprzyja. Dopiero w kolejnych latach narastający krytycyzm autora *Archipelagu Gulag* wobec nowej elity rządzącej miał spowodować zmianę jego wizerunku w publikacjach „Gazety Wyborczej”. Odwrotną drogę przebył Jerzy Giedroyc. Początkowo współpracownicy Adama Michnika traktowali go z dystansem, szczególnie po jego ostatecznej decyzji o pozostaniu na emigracji i niepocholebnej ocenie pierwszych lat transformacji systemowej<sup>60</sup>. Choć odnoszono się do niego z sympatią, to jednak w opisywanym okresie Giedroyc nie był jeszcze przedstawiany jako autorytet. Budowa wizerunku męża stanu i wybitnego redaktora rozpoczęła się znacznie później.

Trudno stwierdzić, czy w latach 1989–1991 na łamach „Gazety Wyborczej” prowadzono kampanię prasową przeciwko niepodległościowemu uchodźstwu. Z pewnością nie można o niej mówić, biorąc pod uwagę kryteria stosowane wobec prasy partyjnej sprzed 1989 r.<sup>61</sup> Drukowane teksty nie tworzyły jednej spójnej całości, jak miało to miejsce np. z artykułami publikowanymi na łamach „Trybuny” w czasie kampanii antysemickiej w 1968 r. Mimo to można uznać, iż teksty dotyczące tego pokolenia polskiej emigracji pojawiające się w „Gazecie Wyborczej” wykazywały tendencję do deprecjonowania jego dorobku i znaczenia. Brakowało szerszego opisu skomplikowanych dziejów władz RP na uchodźstwie. W zamian dużo miejsca poświęcano kłótniwości niepodległościowej diaspory i jej podziałom. Nie ulega wątpliwości, iż sympatie dziennika kierowane były głównie do tzw. emigracji solidarnościowej. Wobec emigracji niepodległościowej zachowano znaczny dystans, pogłębiony niezrozumieniem.

## Bibliografia

- Berberyusz E., *Socjalistka*, „Gazeta Wyborcza” 1991, z 2 lutego.  
Bolecki W., *Gustaw Herling-Grudziński w Polsce!*, „Gazeta Wyborcza” 1991, z 8 maja.  
*Cała prawda o „Wyborczej”*, „Gazeta Wyborcza” 1996, z 8 maja.  
Chlebowski C., *Wspomnienie o Stefanie Korbońskim*, „Gazeta Wyborcza” 1989, z 10 maja.  
*Do wspólnoty polskiej w świecie*, „Gazeta Wyborcza” 1989, z 30 maja.  
Dudek A., *Historia polityczna Polski 1989–2005*, Kraków 2007.

<sup>60</sup> M. Frybes, *Czekając na Giedroycia*, „Gazeta Wyborcza” 1991, z 16 maja.

<sup>61</sup> Por.: M. Mazur, *Propagandowy obraz świata. Polityczne kampanie prasowe w PRL 1956–1980*, Warszawa 2003, s. 33–42.

- Emigracja polityczna – zaproszenie do Polski*, „Gazeta Wyborcza” 1989, z 25 października.
- Emigracji potrzebny jest czas*, „Gazeta Wyborcza” 1989, z 7 września.
- Fałkowska W., *Głosuj, głosuj!*, „Gazeta Wyborcza” 1991, z 24 października.
- Frybes M., *Czekając na Giedroycia*, „Gazeta Wyborcza” 1991, z 16 maja.
- Giedrowicz P., *Koalicja*, „Gazeta Wyborcza” 1989, z 30 maja.
- Jastrun T., *Wycisnąć rękę*, „Gazeta Wyborcza” 1989, z 6 czerwca.
- Klechta J., *O odstalinizowanie „Polonii”*, „Gazeta Wyborcza” 1989, z 26 czerwca.
- Kotarska E., *Ambasadorzy nie repatrianci*, „Gazeta Wyborcza” 1991, z 16 sierpnia.
- Kraj i emigracja*, „Gazeta Wyborcza” 1989, z 1 czerwca.
- Mazur M., *Propagandowy obraz świata. Polityczne kampanie prasowe w PRL 1956–1980*, Warszawa 2003.
- Mielczarek T., *Monopol. Pluralizm. Koncentracja. Środki komunikowania masowego w Polsce w latach 1989–2006*, Warszawa 2007.
- Morawska I., *Nie oczekuję cudu nad Wisłą*, „Gazeta Wyborcza” 1990, z 9 maja.
- Orłowski B., *Wydarzyło się 25 listopada*, „Gazeta Wyborcza” 1990, z 4 grudnia.
- O nas*, „Gazeta Wyborcza” 1989, z 8 maja.
- Oświadczenie paryskiej „Kultury”*, „Gazeta Wyborcza” 1990, z 26 października.
- Papież patronuje Polsce*, „Gazeta Wyborcza” 1989, z 14 grudnia.
- Papuzińska M., *Już 50 lat ukazuje się w Londynie „Dziennik Polski” – gazeta emigracji niepodległościowej*, „Gazeta Wyborcza” 1990, z 16 lipca.
- Prezydent i 22 grudnia*, „Gazeta Wyborcza” 1990, z 15 grudnia.
- Prezydent i insygnia*, „Gazeta Wyborcza” 1990, z 15 października.
- Prezydent Kaczorowski gotów do powrotu*, „Gazeta Wyborcza” 1990, z 24 sierpnia.
- Prezydent prezydentowi*, „Gazeta Wyborcza” 1990, z 19 grudnia.
- Prywatnie nad Tamizą*, „Gazeta Wyborcza” 1990, z 14 maja.
- Remuszko S., *„Gazeta Wyborcza”. Początki i okolice (kalejdoskop)*, Warszawa 2006.
- Rozłamu PPS ciąg dalszy*, „Gazeta Wyborcza” 1989, z 5 czerwca.
- Senatorowie honorowi*, „Gazeta Wyborcza” 1991, z 13 lipca.
- Skórzyński J., *Rewolucja okrągłego stołu*, Kraków 2009.
- Smoleński P., *Pytanie do... Macieja Morawskiego*, „Gazeta Wyborcza” 1989, z 9 sierpnia.
- Sołtyk R., *Nic z tego im nie zbywa*, „Gazeta Wyborcza” 1990, z 7 lutego.
- Turkowski R., *Parlamentaryzm polski na uchodźstwie 1973–1991*, Warszawa 2002.
- Wielka Brytania*, „Gazeta Wyborcza” 1991, z 28 października.
- Wielka emigracja*, „Gazeta Wyborcza” 1989, z 28 lipca.
- Wierzbicki P., *Familia, świta, dwór*, „Tygodnik Solidarność”.
- Wtorek 18:50. Skończyłem niedawno 70 lat...*, „Gazeta Wyborcza” 1990, z 20 października.
- Zakończenie misji?*, „Gazeta Wyborcza” 1990, z 15 października.
- Zieliński J., *Karmin i Katyń*, „Gazeta Wyborcza” 1989, z 7 sierpnia.
- Zmarł prezydent Sabbat*, „Gazeta Wyborcza” 1989, z 21 lipca.

#### Streszczenie

Pytanie o rolę tzw. Drugiej Wielkiej Emigracji w procesie demokratyzacji Polski pojawiło się na łamach krajowej prasy już w 1989 r. Środowisko „Gazety Wyborczej” z szacunkiem, ale i nieufnością podchodziło do emigracyjnych polityków. Owszem, na łamach dziennika podkreślano ich zasługi w kultywowaniu tradycji niepodległościowych, przywoływano wybitnych reprezentantów „polskiego

Londynu”, ale jednocześnie wskazywano, że pozostawali oni zbyt długo poza krajem. Zdaniem współpracowników „Gazety Wyborczej”, emigracyjni politycy patrzyli na sprawy Polski z perspektywy II RP i ówczesnych podziałów, które nijak się miały do bieżących problemów kraju. Dlatego na łamach dziennika przekonywano, że „emigracja powinna godnie zakończyć swoją działalność, swoją już pół wieku trwającą walkę o Niepodległość Polski”.

#### THE PICTURE OF INDEPENDENCE EMIGRATION IN THE “GAZETA WYBORCZA” DAILY (1989–1991)

##### Summary

The question of the role of, what is referred to as, the “Second Great Emigration” in the democratization process of Poland appeared in the national press from 1989. The “Gazeta Wyborcza” environment treated politicians in exile with due respect but also with a degree of distrust. They, indeed, stressed their credit in cultivating the independence tradition, invoked eminent representatives of the “Polish London”, while at the same time indicating their prolonged stay outside their homeland, in the daily. According to the “Gazeta Wyborcza” journalists, politicians in exile perceived contemporary Poland from the perspective of the Second Polish Republic and its contemporary divisions, which are in no way akin to the current problems in the country. The daily is therefore convinced that “emigration should, with due respect, terminate its activities that have lasted for half a century in the struggle for Polish independence”.